

OŚWIĘCIM



KULTURA

LUDZIE

HISTORIA

Magazyn bezpłatny

ISSN 1899-4407

72. ROCZNICA WYZWOLENIA AUSCHWITZ



nr 106 luty 2017

REDAKCJA:Magazyn „Oś – Oświęcim –
Ludzie – Historia – Kultura”**Redaktor naczelny:**
Paweł Sawicki**Sekretarz redakcji:**
Agnieszka Juskowiak-Sawicka**Zespół redakcyjny:**
Bartosz Bartyzel
Łukasz Lipiński
Olga Onyszkiewicz
Jadwiga Pinderska-Lech
Beata Seres
Artur Szyndler**Współpraca:**
Andrzej Winogrodzki**Projekt graficzny:**
Agnieszka Matuła, Grafikon**Skład DTP:**
Zygmunt Galgan,
Multimedia Partner Sp. z o.o.**Druk:**
Agora SA**Okładka:**
Była więźniarka Auschwitz
Batszewa Dagan
Fot. Jarosław Praszkiwicz**WYDAWCA:**Państwowe Muzeum
Auschwitz-Birkenau
www.auschwitz.org**PARTNERZY:**Centrum
Żydowskie

www.ajcf.pl

Centrum Dialogu
i Modlitwy

www.cdlim.pl

Międzynarodowy
Dom Spotkań
Młodzieży

www.mdsml.pl

**Adres redakcji:**„Oś – Oświęcim, Ludzie,
Historia, Kultura”
Państwowe Muzeum
Auschwitz-Birkenau
ul. Więźniów Oświęcimia 20
32-603 Oświęcim
e-mail: os@auschwitz.org

nakład: 5000 egz.

OD REDAKCJI

27 stycznia ponad 60 byłych więźniów Auschwitz spotkało się na terenie byłego obozu, aby upamiętnić 72. rocznicę wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady. Tematem przewodnim rocznicowych obchodów był Czas. Honorowy patronat nad tym wydarzeniem objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda. Głos zabrali m.in. byli więźniowie Batszewa Dagan i Bogdan Bartnikowski. W „Osi” znajdują Państwo wiele zdjęć, a także zapis wszystkich rocznicowych wystąpień.

W bieżącym numerze przeczytają Państwo także o specjalnym projekcie przygotowanym przez Instytut Pamięi Narodowej przy współpracy z Muzeum Auschwitz. To opublikowana w Internecie baza danych 8502 esesmanów wchodzących w skład załogi obozu Auschwitz. Znaleźć ją można pod adresem: truthaboutcamps.eu/zalogass. W bazie danych – oprócz nazwisk esesmanów – znajdują się ich dane personalne: data i miejsce urodzenia, numer służbowy, data przybycia do KL Auschwitz i data jego opuszczenia, wykształcenie, obywatelstwo. Są tam także fotografie niektórych funkcjonariuszy SS, a w przypadku tych, którzy po wojnie byli sądzeni – dokumenty wymiaru sprawiedliwości.

W numerze zapowiadamy także najważniejsze wydarzenia w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży w roku 2017, a także podsumowujemy polsko-niemieckie seminarium fotograficzne *Twarze miasta – oblicza pamięci*.

Zapraszamy także na spotkanie do Centrum Żydowskiego. 22 lutego gościem w Cafe Bergson będzie autorka książki *Falszerze pieprzu* Monika Sznajderman. Zachęcamy także do skorzystania z nowej formy odwiedzin w Muzeum Żydowskim, które teraz zobaczyć można dzięki wirtualnemu spacerowi. Oprócz tego Centrum przygotowało też specjalną wystawę na platformie Google *Oszpicin. Historia żydowskiego Oświęcimia*.

Na stronach Centrum Dialogu i Modlitwy znajdują Państwo natomiast relację z 10. podróży Pociągu Pamięci z Paryża do Oświęcimia, w której uczestniczyło 470 osób.

Zapraszamy również na niezwykłą wystawę w Miejscu Pamięci. Ekspozycja *Archeologia* pokazuje oryginalne osobiste przedmioty należące do ofiar Auschwitz, odnalezione w 1967 r. podczas prac archeologicznych w rejonie komory gazowej i krematorium III w Birkenau. Wystawę w sali wystaw czasowych w bloku 12 byłego obozu Auschwitz I oglądać można do 24 lutego. Szczegóły wewnątrz numeru.

Paweł Sawicki
Redaktor naczelny magazynu „Oś”
os@auschwitz.org

**GALERIA
XX WIEKU**

Oczywiście ukazywały się wówczas książki z poezją, zbiory wierszy do kupienia przez wszystkich chętnych – ale co bardziej romantyczne i egzaltowane panny chciały mieć własną kolekcję wierszy, ich specjalny zestaw i zbiór – i dlatego wpisywały je do osobistych dzienników i zeszytów na codzienny, szybki sentymentalny użytek!

Wiersze dzieliły się na następujące rodzaje i grupy tematyczne: narodowo-patriotyczne, patriotyczno-religijne i sentymentalno-romansowe. Między kartkami zeszytów z sentymentalnie skomponowanymi wierszami bywał ukryty sentymentalnie zasuszony, dziś 150-letni kwiat z listkami traw.

Działo się to może latem w ogrodowej altanie, a zimą w panińskim pokoiku przy świetle naftowej lampy – niedawnego wynalazku rodaka – Galicjanina Ignacego Łukasiewicza.

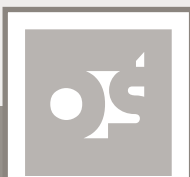
Zachowały się dwa zeszyty z wierszami mojej prababki Marii Longchamps: z 1863 i 1880 r. ■

Andrzej Winogrodzki



Zbiór Różnych Wierszy. Rok 1863

Fot. Ze zbiorów Andrzeja Winogrodzkiego



CZAS. 72. ROCZNICA WYZWOLENIA AUSCHWITZ

27 stycznia ponad 60 byłych więźniów Auschwitz spotkało się na terenie byłego obozu Birkenau, aby upamiętnić 72. rocznicę wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady. Tematem przewodnim rocznicowych obchodów był Czas. Honorowy patronat nad tym wydarzeniem objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.



Fot. Jarosław Praskiewicz

72. rocznica wyzwolenia obozu Auschwitz

Świadkom historii towarzyszyli im m.in.: Premier RP Beata Szydło, przedstawiciele władz państwowych Polski, ambasadorowie i dyplomaci, przedstawiciele duchowieństwa, władz regionalnych, samorządów, pracownicy muzeów i miejsc pamięci.

– Od 72 lat ten dzień, 27 stycznia, jest dniem wyjątkowym. Jesteśmy w miejscu, które trudno jest nazwać i trudno je zdefiniować. Różnie jest określane. Jedni określają to, co się tutaj wydarzyło, jako wielką tragedię, Golgotę, inni mówią o fabryce śmierci, ale żadne w tych słów tak naprawdę nie oddaje tego, co tutaj miało miejsce. Nigdy tego zła, które się tutaj wydarzyło, nie odda żadne słowo. Tutaj człowiek drugiemu człowiekowi odebrał człowieczeństwo. Odebrał nie tylko życie, ale odebrał wszystko to, co definiuje nas jako ludzi – powiedziała premier RP Beata Szydło.

– Chcę, aby dzisiaj, z tego miejsca, z miejsca kaźni, zagłady wszystkiego, co ludzkie, popłynął jeszcze raz ten głos. To, co się wydarzyło w niemieckim obozie zagłady, to było zło. To było zło podstępne, okrutne niewyobrażalne. Zło, które można pokonać tylko dobrem – dodała.

– Pamięć i prawda – to jest nasze zadanie, to jest broń przeciwko złu. I ta prawda musi być głośno powiedziana, by nigdy nie próbowano jej zmienić w kłamstwo, które próbuje być alibi dla zła. Oświęcim, Brzezinka, Har-

meże, Plawy – to były polskie miasta i wsie. Tutaj żyli Polacy, polskie rodziny, które zostały wypędzone ze swoich polskich domów. I tutaj, na tych miejscach tych polskich domów powstał niemiecki oboz zagłady. To jest prawda, o której musimy mówić. Prawdy nie można się bać i nie można jej wyprzeć – podkreśliła Beata Szydło.

W czasie obchodów głos zabrało dwoje więźniów Auschwitz, Batszewa Dagan oraz Bogdan Bartnikowski. Batszewa Dagan urodziła się w 1925 r. w Łodzi jako Izabella Rubinstein. Po wkroczeniu Niemców uciekła z rodziną do Radomia. W 1942 r. uciekła z getta radomskiego i dzięki fałszywym dokumentom przedostała się na teren Niemiec. Po kilku miesiącach została aresztowana i deportowana do Auschwitz, gdzie przebywała do początku 1945 r., kiedy wraz z innymi więźniarkami została ewakuowana do Ravensbrück, a później do Malchow. 2 maja 1945 r. została wyzwolona przez armię brytyjską.

– Jestem w Saunie, w miejscu, w którym zamieniano człowieka w więźnia. A jak to było. Przyszłam, młoda dziewczynka z warkoczami na głowie, wytatuowali mi numer na moim lewym przedramieniu. Ja widzę tutaj mnóstwo pasiaków, a nie było wtedy dosyć pasiaków i dostałam mundur krasnoarmiejca, znaczy mundur spodnie, bluzę i dwa lewe trepy holenderskie. A na głowie ogolonej miałam szmatę. I to

byłam ja. A jak się widziałam, jak się mogłam poznać? Patrzałam się przez okna i widziałam sylwetkę mojej osobowości – wspominała Batszewa Dagan.

– Teraz żyję, przeżyłam, dożyłam być z wami 72 lata po. Powiem, że to jest wielkie uczucie szczęścia, bo życie jest najpiękniejszym podarkiem, jakie możemy dostać – powiedziała. – Po wyzwoleniu byłam w Belgii, później pojechałam do Palestyny. Na początku mojej kariery zawodowej byłam przedszkolanką. Czy Auschwitz wpłynął na moje życie? Owszem tak. Wpłynął na wybór zawodu. Bo wierzę, że wychowanie jest kluczem wszystkim. Jak można dzieci wychować na ludzi, którzy umieją rozróżnić między dobrem a złem – mówiła była więźniarka.

Bogdan Bartnikowski urodził się w Warszawie w 1932 r. Na początku sierpnia 1944 r. brał udział w Powstaniu Warszawskim, za co 12 sierpnia 1944 r. został wraz z matką wywieziony do Auschwitz. W styczniu 1945 r. został wywieziony do Blankenburga, gdzie do czasu wyzwolenia w kwietniu tegoż roku pracował przymusowo przy odgruzowywaniu niemieckiej stolicy. – Ja jestem numer 192 731. Mam obok numeru czerwony winkiel z literą „P”. Wszystko to razem oznacza, że jestem *Polsche bandite aus Warschau*. Mam 12 lat i jestem polskim bandytą z Warszawy. Dwa dni wcześniej, zanim dostałem ten numer, miałem jeszcze rodzi-

ców, miałem dom. Żyłem jak w trudnych warunkach okupacji, można powiedzieć, w miarę spokojnie. Ale to wszystko było dwa dni temu, ale dzisiaj mam 12 lat i od dwóch dni jestem w Birkenau. Tym korytarzem długim idę, a właściwie drepczę w tłumie nagich, brudnych, spoconych kobiet, które razem ze mną przyjechały tu z warszawskiej Woli i Ochoty w nocy z 11 na 12 sierpnia 1944 r. – mówił Bogdan Bartnikowski.

– Ja dostałem plakietkę, na której jest napisane gość honorowy. Ja się nie czuję gościem honorowym. Ja tu się czuję zawsze byłym więźniem albo więźniem. Bo ja jak idę tym korytarzem, tak jak teraz wchodziliśmy, to ja idę dalej goły. Tak jak wtedy, bo to jest w mojej pamięci. Nie tylko w mojej. Jak rozmawiam z kolegami z Birkenau, my wszyscy jesteśmy naznaczeni do śmierci prawdopodobnie tymi okrutnymi przeżyciami. Ja tu nie jestem gościem. Ja tu przyjeżdżam, ja tu muszę przyjeżdżać, by dawać świadectwo prawdzie, mówić o tej historii tragicznej, mówić o tym, co tu się działo. Nie tylko ja, więcej nas tu przyjeżdża. To są dla nas trudne chwile – podkreślił.

Minister Wojciech Kolarski z Kancelarii Prezydenta RP powiedział: – Celem Niemców było całkowite zniszczenie narodu żydowskiego oraz zniewolenie i bezwzględna eksploatacja narodów słowiańskich. Okrucieństwo i zbrodnie hitleryzmu są niewyobrażalne. W obliczu cierpienia i śmierci, zadanych milionom ludzi, stajemy przerażeni ogromem zła. Nie wolno jednak zamykać na nie oczu. Stając w tym miejscu, trzeba zdobyć się na odwagę patrzenia z największą uwagą. Odwagę poznawania prawdy i niesienia jej całej ludzkości. Bo prawda o zagładzie, prawda o Auschwitz są konieczne, aby nic podobnego już nigdy w przyszłości nie mogło się powtórzyć.

Ambasador Państwa Izrael Anna Azari oraz Ambasador Federacji Rosyjskiej Siergiej Andriejew w swoich wystąpieniach podkreślali rolę świadków historii.

– Jesteśmy ostatnim pokoleniem, które ma szansę usłyszeć o Zagładzie od tych, którzy doświadczyli jej okrucieństwa

na własnej skórze. Dlatego też musimy włożyć maksymalny wysiłek, żeby odnaleźć i zachować jak najwięcej indywidualnych historii świadczących o tamtych strasznych czasach – powiedziała ambasador Izraela.

– Oni przeżyli i przekazali nam pamięć o zbrodniach, do których powtórzenia nie możemy nigdy dopuścić. Zostaje z nami coraz mniej zarówno takich osób, jak i tych, którzy wyzwalałi z mordowni. Każde spotkanie z byłymi więźniami i żołnierzami-wyzwolicielami nabiera szczególnej wartości – powiedział ambasador Andriejew.

Do byłych więźniów zwrócił się bezpośrednio dyrektor Muzeum Auschwitz dr Piotr M. A. Cywiński: – Dziś, w tym dniu pragnę Wam podziękować za każde słowo waszego świadectwa, za wszystkie głosy waszych ostrzeżeń oraz za to wszystko niewysłowione, w którym rodzi się wiara w to, że damy radę – my powojenni – nieść w przyszłość i dzielić się z kolejnymi rocznikami darowanym nam ciężarem Waszego doświadczenia.

Podkreślił on, że dzięki słowom świadków historii jesteśmy dziś bardziej świadomi tego, jak wielka odpowiedzialność spoczywa na tych, którzy dziś mają obowiązek pamiętać. – Nie jest prawdą, że historia lubi się powtarzać. To byłoby za łatwe. Zbyt modelowe. Ona, historia – niczym kameleon – ma wyjątkowy dar kamuflowania zagrożenia. Nastaną więc inne czasy, kształtowane przez nowe podmychy populizmu, inne hasła propagandowe, rozmaite ideologie i odruchy znieczulicy. Już są. Lecz my dziś nie jesteśmy już nieświadomi – powiedział.

Druga część uroczystości miała miejsce pod Pomnikiem Ofiar Obozu na terenie byłego Auschwitz II-Birkenau. Rabini oraz duchowni różnych wyznań chrześcijańskich wspólnie odczytali Psalm 42 z Księgi Drugiej Psalmów, a uczestnicy ceremonii złożyli przy pomniku znicze upamiętniające ofiary Auschwitz.

Wcześniej 27 stycznia byli więźniowie wraz z dyrekcją oraz pracownikami Miejsca Pamięci Auschwitz złożyli wieńce na

dzieńcu Bloku 11 w Auschwitz I. Następnie w Centrum Dialogu i Modlitwy odprawiona została Msza Święta, której przewodniczył biskup Piotr Greger, biskup pomocniczy diecezji bielsko-żywieckiej.

Z okazji rocznicy w sali wystaw

czasowych w bloku 12 na terenie byłego obozu Auschwitz I została otwarta wystawa *Archeologia*, na której pokazano oryginalne osobiste przedmioty należące do ofiar Auschwitz, odnalezione w 1967 r. podczas prac archeologicznych w rejonie komory gazowej i krematorium III w Birkenau, które

powróciły do Miejsca Pamięci w ubiegłym roku. Wśród nich znalazł się zegarek, który stał się głównym wizualnym symbolem obchodów 72. rocznicy wyzwolenia.

Do momentu wyzwolenia

terenów obozowych przez żołnierzy Armii Czerwonej, niemieccy naziści zamordowali w Auschwitz ok. 1,1 mln osób, głównie Żydów, a także Polaków, Romów, radzieckich jeńców wojennych oraz ludzi innych narodowości. Dziś dla świata Auschwitz jest symbo-

lem Zagłady i okrucieństw II wojny światowej. W 2005 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych uchwaliła dzień 27 stycznia Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

Paweł Sawicki

WYSTĄPIENIE PREMIER RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ PANI BEATY SZYDŁO

Ekscelencje, Panie i Panowie, Samorządowcy, Szanowni Państwo, ale przede wszystkim Szanowni Państwo, Ci, którzy jesteście świadectwem dla nas wszystkich, świadectwem Auschwitz, świadectwem Birkenau, więźniowie, ocaleni, ci wszyscy, którzy przeszliście przez ten czas, którego my nie potrafimy chyba ani zrozumieć, ani tak naprawdę nazwać.

Od 72 lat ten dzień, 27 stycznia, jest dniem wyjątkowym. Jesteśmy w miejscu, które trudno jest nazwać i trudno je zdefiniować. Różnie jest określane. Jedni określają to, co się tutaj wydarzyło jako wielką tragedię, Golgotę, inni mówią o fabryce śmierci, ale żadne w tych słów tak naprawdę nie oddaje tego, co tutaj miało miejsce. Nigdy tego zła, które się tutaj wydarzyło nie odda żadne słowo. Tutaj człowiek drugiemu człowiekowi odebrał człowieczeństwo. Odebrał nie tylko życie, ale odebrał wszystko to, co definiuje nas jako ludzi.

Urodziłam się w Oświęcimiu. Od dziecka słyszałam opowieści o Auschwitz, o Birkenau. Do mojej szkoły przychodzili ocaleni więźniowie i opowiadali. Wtedy nam, małym dzieciom, wydawały się te historie straszne, ale chyba nie potrafiliśmy też do końca ich zrozumieć. Znam opowieści mojej babci, która jako młoda kobieta razem ze swoimi koleżankami próbowała pomagać nosić żywność gdzieś, gdzie pracowali więźniowie. Wiedziały, że tam będą, zostawiały chleb. Znam opowieści moich dziadków, którzy pracując na kopalni w Brzeszczach, w Jawiszowicach zostawiali gdzieś na dole kromki chleba, bo wiedzieli, że przyjdą więźniowie, będą pracować, może znajdą ten chleb. Znam opowieści o dymach, które unosiły się nad krematoriami, nad Brzezinką nad Birkenau. I ci, którzy to wspominają, do dzisiaj pamiętają ten specyficzny zapach, który ten dym roznosił.

Jestem stąd. Niedaleko stąd są Harmęże, tam urodziła się moja mama. Tam był jej rodzinny dom. Któregoś dnia do tego domu i do domu innych sąsiadów przyszli żołnierze w niemieckich mundurach. I Harmęże zostały wysiedlone, domy zburzone, spalone i powstał tam podobóz. Mówię o tym dlatego, że będąc tutaj, mieszkając niedaleko Auschwitz-Birkenau każdy z nas i ci wszyscy, którzy tu przyjeżdżają, próbujemy sobie odpowiedzieć na pytanie dlaczego, próbujemy sobie odpowiedzieć na pytanie, co takiego musiało się wydarzyć, aby człowiek człowiekowi wyrządził takie zło. Ale nikt z nas nie potrafi znaleźć odpowiedzi na to pytanie. Nikt z nas nie potrafi zrozumieć tego cierpienia, przez które wy przeszliście. Ale najważniejszym cierpieniem, tym cierpieniem, które znosi każdy ocalały i pamięć o tych, którzy nie przeżyli, o ofiarach, o masakrze ludzkich istnień o tej zagładzie człowieczeństwa, jest uczucie smutku, strachu, bezmiaru utraconych żyć, nadziei. To jest głęboki cień, wiecznie żywa rana, która czasami się zabliznia, ale nigdy tak naprawdę zablizniona nie będzie, i nie może być zapomniana. To jest najważniejsze przesłanie, które jest przed nami: prawda i pamięć. Chcę, aby dzisiaj, z tego miejsca, z miejsca kaźni, zagłady wszystkiego, co ludzkie popłynął jeszcze raz ten głos.

To co się wydarzyło w niemieckim obozie zagłady, to było zło. To było zło podstępne, okrutne niewyobrażalne. Zło, które można pokonać tylko dobrem.

Pamięć i prawda – to jest nasze zadanie, to jest broń przeciwko złu. I ta prawda musi być głośno powiedziana, by nigdy nie próbowano jej zmienić w kłamstwo, które próbuje być alibi dla zła.

Oświęcim, Brzezinka, Harmęże, Plawy – to były polskie miasta i wsie. Tutaj żyli Polacy, polskie rodziny, które zostały wypędzone ze swoich polskich domów. I tutaj, na tych miejscach tych polskich domów powstał niemiecki obóz zagłady. To jest prawda, o której musimy mówić. Prawdy nie można się bać i nie można jej wyprzeć. Jesteśmy dzisiaj razem 27 stycznia 2017 r. Na tych uroczystościach wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau spotykają się Polacy, Żydzi, Niemcy, Romowie, Węgrzy, Francuzi i wszystkie inne narodowości. To jest świadectwo tego, że chcemy wyciągać wnioski z KL Auschwitz-Birkenau. Chcemy mówić prawdę, bo wiemy doskonale, że tylko dzięki temu unikniemy zła. I największym przesłaniem dla nas i kolejnych pokoleń, które będą tutaj spotykać się każdego 27 stycznia, jest to, by prawdą i dobrem zło zwyciężali. To jest nasz obowiązek, to jest nasz obowiązek wobec tych, którzy tutaj zostawili swoje życie; i to jest nasz obowiązek wobec tych, którzy przeżyli i całym swoim życiem mówili i krzyčili bardzo głośno: Nie zapominajcie, nie zapominajcie po to, by świat był lepszy, ale by przede wszystkim świat uniknął po raz kolejny tak niewyobrażalnego zła, które nie mieści się nam w głowach i które trudno nazwać.

To zło, które staramy się zdefiniować, odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego? Musimy definiować zgodnie z prawdą, która je określa. Tym złem byli ludzie, którzy chcieli odebrać człowieczeństwo innym. To zrobili ludzie w niemieckich mundurach. Niemieccy naziści, którzy są odpowiedzialni za zło, które miało miejsce w niemieckim obozie zagłady Auschwitz-Birkenau i w innych machinach śmierci, które zostały uruchomione po to, aby unicestwić drugiego człowieka. Nie ma innej prawdy, jest dramat, ogromne brzemię, ale musimy świadczyć prawdę i pamięć. I to że tu dzisiaj razem jesteśmy jest właśnie ogromnym darem prawdy i pamięci.

Holokaust to zło ujawnione i namacalne. Zginęło wielu ludzi, miliony ludzi, miliony nadziei, tożsamości, marzeń. To nie jest ani do wyobrażenia, ani do pojęcia. Nie można tego zrozumieć. Chociaż chcemy nadać temu jakieś ramy, to nie uda się, bo my jesteśmy ludźmi, a tę fabrykę zagłady stworzyli ci, którzy ludzi nienawidzili.

Ale nie mówmy o nich, wspominajmy ofiary, wspominajmy bohaterów, a na morderców spuśmy kurtynę potępienia. Niech zapadną w wieczność bez przebaczenia. A my dzisiaj prosimy Boga, by nigdy się to nie powtórzyło. I pamiętajmy, świadczmy prawdę. Niemieckie obozy zagłady to była fabryka nienawiści i śmierci, fabryka zła, które za późno, ale jednak zostało pokonane przez dobro.

Spokój duszy i wieczny odpoczynek ofiarom. Cześć i chwała bohaterom. Prawda i pamięć. Dobro zawsze pokona zło. Dziękuję bardzo.



Premier Rzeczypospolitej Polskiej pani Beata Szydło

Fot. Jarosław Praszkiwicz



WYSTĄPIENIE BYŁEJ WIĘZNIARKI AUSCHWITZ BATSZEWEY DAGAN

Witam Was serdecznym *szalom* z Izraela, was wszystkich obecnych, którzy chcą tutaj być z nami. Jestem w Saunie, w miejscu, w którym zamieniano człowieka w więźnia. Jak to było? Przyszłam, młoda dziewczynka z warkoczami na głowie. Wytatuowali mi numer na moim lewym przedramieniu. Widzę tutaj mnóstwo pasiaków, a nie było wtedy dosyć pasiaków. Dostałam mundur krasnoarmiejca, znaczy mundur, spodnie, bluzę i dwa lewe trepy holenderskie. Na głowie ogolonej miałam szmatę. I to bylam ja. Jak się widziałam, jak się mogłam poznać? Patrzyłam się przez okna i widziałam sylwetkę mojej osobowości.

Jak można tutaj żyć? A gdzie rodzina, mama, ojciec, bracia, siostry? Sama, zupełnie sama miałam walczyć z nową rzeczywistością. Nie wiem, czy państwo wszyscy wiedzą, ale Niemcy zamknęli szkoły żydowskie i nie wolno było się Żydom uczyć. A ja tak szkołę kochałam i chciałam się uczyć. Tutaj bylam z ludźmi z całej Europy. Nauczyłam się przede wszystkim przeklinać we wszystkich językach, bo to jest to, co ja słyszałam. Później wybrałam język, ale o tym nie będę mówiła, ale o czymś innym. Były więźniarki, które pisały wiersze i te wiersze były moją potrawą duchową. Była tutaj więźniarka, Krystyna Żywulska, która pisała wiersze. Ja tylko chcę małą część tego przeczytać.

*I przyjdzie dzień, że za was marsz
Będziemy was w szarżach, bez szarż*

*Bez końca rżnąć, bez końca prac.
Muzyka też wam będzie grać.
Będziecie wyć że macie dość,
A my na złość, a my na złość!*

*Za tyle westchnień, tyle łez,
Niech każdy z was zdechnie jak pies.
Za tyle mąk i tyle skarg
Bagnety w mózg, sztylety w kark.*

*Na wielkim grobie stanie sfinks
I będzie wołał: links, links, links und links.*

Potrzeba zemsty była potężna. Ale jak się możemy zemścić? Szukaliśmy zemsty. Kula w łeb to bardzo lekka śmierć. Trucizna? Również. Więc jaka śmierć? My więźniowie, jaką śmierć myśmy chcieli dla nich? Żeby przeszli taką samą *via dolorosa*, którą żeśmy przeszli. Tylko taka kara może być odpowiednia za zło czynione, które musieliśmy przeżyć.

Wiecie, że była tutaj latryna. Każdy który odwiedzał Auschwitz, widzi tę latrynę. Latryna była naszym parlamentem, bo w latrynie można było mówić o wszystkim. Tam nie wchodzili nadzorcy i nadzorzynie, bo się brzydzyli. Myśmy tam rozmawiali jak w parlamencie. Jak to będzie, czy świat uwierzy? Nie uwierzy. Myśmy myśleli, że jak człowiek może wymyślić takie straszne rzeczy? Właśnie myśmy myśleli, że będą to definiować jako bujną wyobraźnię, zaburzenia umysłowe albo fantazję żydowską, która ponad wszelkie myśli przechodzi. Miałam numer na ręku. Myśmy nie nazywali tego miejsca Auschwitz, tylko Oświęcim. Wiedziałam, jak już tutaj bylam, że to miejsce nazywa się Oświęcim.



Była więźniarka Auschwitz pani Batszewa Dagan

Teraz żyję, przeżyłam, dożyłam, by być z wami 72 lata po. Powiem, że to jest wielkie uczucie szczęścia, bo życie jest najpiękniejszym podarkiem, jaki możemy dostać. Po wyzwoleniu bylam w Belgii, później pojechałam do Palestyny. Na początku mojej kariery zawodowej bylam przedszkolanką. W Izraelu lato jest długie, krótkie rękawy się nosi i numer był zawsze widoczny. Dzieci mnie pytały, dlaczego masz napisany numer na ręku? Kto ci napisał? Pisze się przecież na papierze... Wtedy musiałam coś powiedzieć, co to jest obóz koncentracyjny. Musiałam wytłumaczyć, prostymi słowami, co to jest numer na ręku. Trzeba dzieciom coś powiedzieć. Pierwszą moją książką była książka, która się nazywała *Co wydarzyło się w czasie zagłady. Opowieść rymowana dla dzieci, które chcą wiedzieć*. Już w samym tytule dziecko mogło sobie wybrać, czy chce wiedzieć, czy nie chce wiedzieć. Drugą moją książką była *Czika piesek w getcie*. To jest opowiadanie. W 1995 r. bylam w podstawowej szkole, miałam dzieci od pierwszej do trzeciej klasy. Wtedy nie było jeszcze książki. Opowiadałam im. My się boimy, że dzieci nie rozumieją. Dzieci rozumieją podług ich rozwoju psychicznego i również emocjonalnego.

Moje książki są w pięciu językach. Chciałabym, żeby były w więcej. W tym roku w kwietniu była premiera filmu *Czika, piesek w getcie*, który zrobili Niemcy w Hamburgu z ogromnym wyczuciem, z ogromnym zrozumieniem, jaki przekaz jest tego opowiadania. „Czika” po hiszpańsku znaczy „mały”. *Czika* stała się sławna na całym świecie i dostała dwie nagrody w Chicago. Pytałam się, dla kogo jest ten film. Odpowiedzieli: dla wszystkich. Następna moja książka *Gdyby gwiazdy mogły mówić* to opowiadanie o mojej kuzynce, która była matką dwojga dzieci i do wyzwolenia do 27 stycznia 1945 r. była tutaj i wyzwoliła się. Poza tym napisałam jeszcze jedną książkę po angielsku i po hebrajsku *Dziś płakała mi syrena*, dlatego że w Izraelu słyszy się syreny, gdy jest dzień pamięci. Chciałam powiedzieć, że mam również książkę dla dorosłych, którą wydało Muzeum *Błogosławiona bądź wyobraźnio, przeklęta bądź*. W tej książce jest cała prawda, wszystkie przeżycia. Ludzie to definiują jako dziennik przeżyć. Nie podług dat, tylko podług wartości. Ponieważ się nauczyłam tutaj wierszy, powiedziałam sobie samej, nie wolno mi umrzeć i nie pokazać ich światu. Dlatego napisałam tę książkę.

Chciałabym kilka słów powiedzieć na temat wychowania, ponieważ moje marzenie ziściło się, jestem z zawodu psychologiem. Mam zasadnicze pytania: czy nauczanie dzieci o Zagładzie jest konieczne? Czy nauczanie dzieci o Zagładzie jest możliwe? Możecie się domyśleć, jaką mam odpowiedź. Jak mogę wiedzieć, czy jest konieczne, czy jest możliwe? Dużo pytań, kiedy zacząć nauczanie o Zagładzie. Czy czekać, jak się dziecko zapyta? Możemy czekać do starości czasem. Więc trzeba też dziecko stymulować, np. te książki czy ten film *Czika, piesek w getcie*. Inni też pisali, nie tylko ja. Co trzeba zrobić z dziećmi? Przede wszystkim zbadać, co dzieci wiedzą. Dzieci mnie nauczyły, że wiedzą więcej, niż myślimy. Co my robimy, my, dorośli? My przerzucamy nasze myśli, nasze uczucia, na dzieci. A dzieci małe myślą inaczej. Mówię o dzieciach do 10 lat.

Co dzieci wiedzą, jakie są źródła ich wiedzy, co chciałyby wiedzieć i o co zapytać tych nauczycieli? Ojciec, matka, czy ty możesz odpowiedzieć? Wolno odpowiedzieć: ja nie wiem, ja nie mogę odpowiedzieć. Muszę zbadać ten temat. Jak się przygotować? Jest tyle filmów, jest tyle książek, jest tyle programów w internecie. Można się przygotować. Czego się obawiamy? Obawiamy się, że temat zaburzy równowagę dziecka, że zasieje strachy, że wstrząśnie uczucie pewności, wpłynie na sny. Więc oczywiście, że można zrozumieć, że są takie strachy. Jakie tematy są jednak odpowiednie dla dzieci? Pomoc dla bliźnich, tęsknota za szkołą, za ulubionym zwierzęciem, za ulubionym jedzeniem, zabawką.

Jeszcze chciałabym podzielić się jednym z najpiękniejszych przeżyć, które miałam. Miałam więcej niż jedno. Dostałam na urodziny wiersz od więźniarki, która pochodziła z Sosnowca i pracowała w gminie żydowskiej. Była bardzo, bardzo zdolna. Podarowała mi wiersz, ja się w Polsce nazywałam Iza. I napisała:

*Chciałam darować ci stawy szampana, morgi kielbasy i tortu hektar.
Ale żem biedna i rozszarpana, w butkę zaklęłam ambrozję i nektar,
W tę jedną sznytkę, jakże uboga, w te śmiesznie dziecinne proste wiersze,
Co błogosławią twoim drogom, wszystko włożyłam najlepsze, najszczerze.
Chcę cię pamiętać z buzią okrągłą, z oczyma dziecka pełnymi wiary
Taką widziałam cię po raz pierwszy, a deszczyk co przez gonty przeciekał
Szepnął tej chudej pani od wierszy, Stop, Zosieńko, spotkałam człowieka.
I niechaj bloki pchły rozgryzą, a w komin niechaj piorun trzaśnie
Tobie dziękuję, mała Izo, za to, że jesteś taka właśnie.*

Jeden z najpiękniejszych podarunków.

Czy Auschwitz wpłynął na moje życie? Owszem tak. Wpłynął na wybór zawodu. Bo wierzę, że wychowanie jest kluczem do wszystkiego, jak można wychować dzieci na ludzi, którzy umieją rozróżnić między dobrem a złem.

Dziękuję za waszą uwagę. ■

WYSTĄPIENIE BYŁEGO WIĘZNIĄ AUSCHWITZ PANA BOGDANA BARTNIKOWSKIEGO

Ja jestem numer 192 731. Mam obok numeru czerwony winkiel z literą „P”. Wszystko to razem oznacza, że jestem *Polnische banditen aus Warschau*. Mam 12 lat i jestem polskim bandytą z Warszawy. Dwa dni wcześniej, zanim dostałem ten numer, miałem jeszcze rodziców, miałem dom. Żyłem jak w trudnych warunkach okupacji, można powiedzieć, w miarę spokojnie. Ale to wszystko było dwa dni temu, ale dzisiaj mam 12 lat i od dwóch dni jestem w Birkenau. Tym korytarzem długim idę, a właściwie drepczę w tłumie nagich, brudnych, spoconych kobiet, które razem ze mną przyjechały tu z warszawskiej Woli i Ochoty w nocy z 11 na 12 sierpnia 1944 r.

I ja jestem w tym tłumie. Obok nas na chodniczku, na który żadne z nas, żadna z kobiet ani dzieci nie może wejść, stoi kilku esesmanów. Rozmawiają między sobą, śmieją się, czasami wskazują na jakąś upośledzoną kobietę, bo przecież byli wśród nas staruszki, ludzie chorzy, kaleki. Bardzo ich ten widok czasami bawił. A ja jestem przerażony. Idę obok nagiej matki, ja też jestem nagi w tym tłumie. To był taki pierwszy tragiczny obrazek stąd, z tego budynku.

A potem były dwa, trzy dni, razem z dziewczętami. Oni tutaj siedzą w niebieskich chustach. To są moi koleżanki i koledzy, którzy mieli wtedy co najwyżej 12 i 13 lat, niektóre były zupełnie malutkie, miały po dwa, trzy lata. I to byli więźniowie polityczni, bandyci z Warszawy.

Potem był obóz męski. Trzypiętrowe prycze drewniane. Po kilku stłoczonych na tych pryczach, przykrytych jednym kocem, coraz bardziej dokuczliwy głód, chłód, spoglądanie codziennie na dymiące kominy. Już wiedzieliśmy przecież, że tam płoną zagazowani ludzie. I że być może naszym przeznaczeniem jest może iść do tej komory gazowej. Zaraz pierwszego dnia powstania obiecał Hitler, że wszyscy mieszkańcy Warszawy mają być rozstrzelani, a miasto zrównane z ziemią. Pięć miesięcy codziennej mordęgi, codziennego strachu, czy każdy dzień, każda noc nie będzie naszym ostatnim dzień.

I przychodzi szczęśliwy dzień. Tu, w Auschwitz, szczęśliwy dzień. Wychodzę z Auschwitz, trzymając matkę za rękę. Nie przez komin, przez

bramę! To było nie do wiary, że stąd można wyjść. Nie na wolność. Na dalszą poniewierkę, ale wyjść z Birkenau.

Ja dostałem plakietkę, na której jest napisane „gość honorowy”. Ja się nie czuję gościem honorowym. Ja tu się czuję zawsze byłym więźniem albo więźniem. Bo ja jak idę tym korytarzem, tak jak teraz wchodziliśmy, to ja idę dalej goły. Tak jak wtedy, bo to jest w mojej pamięci. Nie tylko w mojej. Jak rozmawiam z kolegami z Birkenau, my wszyscy jesteśmy naznaczeni do śmierci prawdopodobnie tymi okrutnymi przeżyciami.

Ja tu nie jestem gościem. Ja tu przyjeżdżam, ja tu muszę przyjeżdżać, by dawać świadectwo prawdzie, mówić o tej historii tragicznej, mówić o tym, co tu się działo. Nie tylko ja, więcej nas tu przyjeżdża. To są dla nas trudne chwile.

Po tym się nie śpi, po takich rozmowach, ale odczuwam te moje przyjazdy jako obowiązek, żeby młodym ludziom mówić, do czego może doprowadzić terror i nienawiść. ■



Były więzień Auschwitz pan Bogdan Bartnikowski

Fot. Jarosław Praszkiewicz

WYSTĄPIENIE PODSEKRETARZA STANU W KANCELARII PREZYDENTA RP PANA MINISTRA WOJCIECHA KOLARSKIEGO

Czcigodni Ocaleni!
Szanowna Pani Prezes Rady Ministrów!
Eksceleńcy, Wszyscy Dostojni Goście!
Panie i Panowie!

Mam zaszczyt reprezentować Prezydenta Andrzeja Dudę podczas tej ważnej uroczystości. Upamiętnia ona wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz. Pochylam dzisiaj czoło, składając hołd wszystkim ofiarom Holocaustu – największej zbrodni w dziejach ludzkości.

Tutaj, w obozie Auschwitz, Niemcy mordowali masowo Żydów z Polski



Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP pan minister Wojciech Kolarski

i innych krajów okupowanej Europy, a także Polaków, Rosjan i Romów. III Rzesza Niemiecka zorganizowała i przeprowadziła planową eksterminację na skalę i na sposób przemysłowy. Był to jedyny taki przypadek w dziejach. W fabrykach śmierci, które hitlerowcy przynieśli na naszą ziemię, zgładzono miliony ludzi.

Celem Niemców było całkowite zniszczenie narodu żydowskiego oraz zniewolenie i bezwzględna eksploatacja narodów słowiańskich. Okrucieństwo i zbrodnie hitleryzmu są niewyobrażalne. W obliczu cierpienia i śmierci, zadanych milionom ludzi, stajemy przerażeni ogromem zła. Nie wolno jednak zamykać na nie oczu. Stając w tym miejscu, trzeba zdobyć się na odwagę patrzenia z największą uwagą. Odwagę poznawania prawdy i niesienia jej całej ludzkości. Bo prawda o zagładzie, prawda o Auschwitz są konieczne, aby nic podobnego już nigdy w przyszłości nie mogło się powtórzyć.

Polacy od samego początku byli ofiarami i świadkami tego, co tutaj się działo. Chociaż nasz kraj znajdował się pod brutalną okupacją hitlerowską, Polskie Państwo Podziemne czyniło co w jego mocy, aby poznać zbrodnicze zamiary Niemców i powstrzymać ich realizację. Rotmistrz Witold Pilecki dobrowolnie dał się osadzić w Auschwitz, gdzie zbudował organizację konspiracyjną w obozie i precyzyjnie udokumentował popełniane tutaj ludobójstwo. Jan Karski, kurier władz polskich na uchodźstwie w Londynie, dostarczył tę wiedzę rządowi mocarstw alianckich: Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Jego informacje były tak wstrząsające, że nie dawano im wiary.

Dzisiaj to na nas, współczesnych – na wszystkich ludziach dobrej woli – spoczywa powinność, by kontynuować misję niesienia światu prawdy o Auschwitz. Ten obowiązek wobec całej ludzkości wypełniają szczególnie Polacy i Żydzi. Wypełniają go liczne instytucje i środowiska w Rzeczypospolitej i w Państwie Izrael – na czele z Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu oraz Instytutem Yad Vashem w Jerozolimie, o którym Prezydent Andrzej Duda podczas wizyty 10 dni temu powiedział, że „jest jednym z najważniejszych miejsc na mapie świata”.

Pamięć o Holocaustie, pamięć o Auschwitz musi być zachowana w następnych pokoleniach. Wierzę, że będzie ona trwać wiecznie i że uchroni ludzkość przed powtórzeniem się tragedii zagłady.

Cześć pamięci zamordowanych w Auschwitz!
Cześć pamięci wszystkich ofiar Holocaustu! ■

Fot. Jarosław Praszkiewicz



WYSTĄPIENIE AMBASADOR PAŃSTWA IZRAEL PANI ANNY AZARI

Szanowni Państwo,
 Spotykamy się tutaj w siedemdziesiątą drugą już rocznicę wyzwolenia KL Auschwitz. Każdego roku odchodzą ostatni świadkowie tego przemysłowego morderstwa, jakie odbywało się właśnie tutaj. Z upływem czasu musimy zacząć myśleć, jak zachować pamięć o drugiej wojnie światowej i o Zagładzie.
 Izraelski projekt wyjazdów naszych uczniów do Polski rozpoczął się jako próba dania tym dzieciom szansy usłyszenia ostatnich ocalałych. Już dziś większość grup nie ma takiej możliwości, ponieważ ocalałych z dnia na dzień jest coraz mniej.
 Jedną z najważniejszych misji Ambasady Izraela są regularnie organizowane uroczystości, podczas których honorujemy Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, tych niezwykłych bohaterów, którzy z narażeniem życia swojego i swoich rodzin ratowali skazanych na Zagładę Żydów. Niestety obecnie prawie wszystkie medale odbierane są już przez ich potomków.
 Jesteśmy ostatnim pokoleniem, które ma szansę usłyszeć o Zagładzie od tych, którzy doświadczyli jej ukrucieństwa na własnej skórze. Dlatego też musimy włożyć maksymalny wysiłek, żeby odnaleźć i zachować jak najwięcej indywidualnych historii świadczących o tamtych strasznych czasach.
 W judaizmie jest powiedzenie: „Nie musisz ukończyć powierzonego ci zadania, ale też nie wolno ci go unikać”. Chciałabym aby ten werset zapisał się w pamięci wszystkich, którzy o Zagładzie pamiętają i którzy wkładają tyle trudu, aby pamięć o niej zachować na przyszłość. ■



Ambasador Państwa Izrael pani Anna Azari

Fot. Jarosław Praszkievicz

WYSTĄPIENIE AMBASADORA FEDERACJI ROSYJSKIEJ PANA SIERGIEJA ANDRIEJEW

Szanowni Państwo,

Przede wszystkim chciałabym wyrazić głęboki szacunek byłym więźniom hitlerowskich obozów śmierci. Oni przeżyli i przekazali nam pamięć o zbrodniach, do których powtórzenia nie możemy nigdy dopuścić. Zostaje z nami coraz mniej zarówno takich osób, jak i tych, którzy wyzwalali z mordowni. Każde spotkanie z byłymi więźniami i żołnierzami-wyzwolicielami nabiera szczególnej wartości.

72 lata temu, kiedy Armia Czerwona wyzwoliła Auschwitz, świat dowiedział się o najstraszniejszym symbolu Holokaustu. Ale do tego czasu Żydzi, Słowianie i inne narody zamieszkujące okupowane przez faszystowskie Niemcy terytoria, już w pełnym stopniu doświadczyli na sobie złowrogą realizację rasowych teorii Trzeciej Rzeszy.

Podczas drugiej wojny światowej pierwszy raz w historii liczba ofiar wśród ludności cywilnej była większa niż wśród żołnierzy. Było to bezpośrednią konsekwencją świadomego wyniszczania całych narodów. Straty wojenne Związku Radzieckiego i Niemiec w tej wojnie były mniej więcej równe, ale straty ludności cywilnej ZSRR były dwa razy większe niż straty na polu bitwy. Wojenne i niewojenne straty Polski tego okresu są po prostu

nieporównywalne, przy czym połowa tych strat to przerażający rezultat tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej.

Jesienią zeszłego roku minęło 70 lat od momentu ogłoszenia przez Trybunał w Norymberdze wyroku dotyczącego głównych nazistowskich zbrodniarzy a w istocie całej wrogiej ludzkości teorii i praktyce nazizmu. 19 grudnia w Nowym Jorku Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję w sprawie walki z gloryfikacją nazizmu, podkreśliwszy w niej niedopuszczalność nadawania rangi bohatera narodowego tym, którzy walczyli przeciwko koalicji antyhitlerowskiej lub współpracowali z nazistami podobnie jak i prób bezczeszczenia i niszczenia pomników wzniesionych ku chwale tych, którzy walczyli przeciwko nazizmowi w czasie II wojny światowej.

Istnieją kwestie, w których kompromis jest niedopuszczalny – nie można popłacać współczesnym zwolennikom nazizmu i ich pomocnikom, jak też nie można dzielić terrorystów na dobrych i złych, próbować ich wykorzystać do osiągnięcia takich czy innych celów politycznych. Historia surowo karze za nieodrobione lekcje.

W ten dzień bólu – niech będzie wieczna pamięć milionom zamęczonych w hitlerowskich obozach śmierci i katowniach, wyniszczonych przez zbrodniarzy, tym, którzy zginęli od głodu i cierpień okupacji. Wieczna pamięć i chwała wojownikom-wyzwolicielom, którzy rozprawili się z hitlerowską dżumą.

Niech nigdy nie powtórzy się szaleństwo Auschwitz. Niech nad nami wszystkimi niebo będzie pokojowe. ■



Ambasador Federacji Rosyjskiej pan Siergiej Andriejew

Fot. Jarosław Praszkievicz

WYSTĄPIENIE DYREKTORA MUZEUM AUSCHWITZ PANA DR. PIOTRA M. A. CYWIŃSKIEGO

„Czas”

Człowiek, którego niemieccy naziści osadzili w obozie,
miał zostać nagle całkowicie zdehumanizowany,
odcięty od świata,
odseparowany od ludzi,
okradziony z nadziei,
wymazany z historii.

Miał znaleźć się poza kategoriami przestrzeni i czasu.
Gdyż i przestrzeń, i czas
– podstawowe współrzędne ludzkiej egzystencji –
tracą swą moc względem tych,
którzy mieli się stać jedynie numerami.

Czas w obrębie drutów płynął inaczej.
Wielu, naprawdę wielu, to doświadczenie we wspomnieniach
opisało.

Czas obozowy to czas absurdu i pośpiechu i czas bezsensownego
oczekiwania
Czas głodu i czas pragnienia, zimna i samotności.
Czas, w którym wszystko przemija ciągle i wszędzie.
Czas, którego koniec nieustannie zdaje znajdować się o krok.

Oto czas, który traci nagle sens swojego istnienia.
Czas życia na przekór logice i czas ocierania się o śmierć.
Dlatego obóz to doświadczenie tak skrajne i tak graniczne.

Przeszliście przez to i wróciliście do życia w normalnej przestrzeni
i w zwyczajnym czasie.

Trud tego powrotu chyba nigdy nie będzie zrozumiałą dla ludzi,
Którzy przez to nie przeszli.
Jak bowiem znowu przyzwyczaić się do życia?
Jak odbudować w sobie nadzieję i ufność?
Jak milczeć, a jak opowiadać?
Jak zasnąć i spać spokojnie?
Tak prosto powiedzieć: wyzwolenie, powrót...

Stoimy tu wraz z Wami, Drodzy, świadomi ciężaru,
jaki Wasza nadzieja złożyła w nasze ręce.
Nie miejcie nam za złe naszej słabej wyobraźni
i nie bierzcie za nieudolność naszych pytań i zdziwień.

Wiemy bowiem dobrze, że w nasze serca i w naszą pamięć złożyliście
i to,
co nam powiedzieliście, napisaliście, nagraliście,
i to wszystko, czego wysłowić nie daliście rady.
Co zawsze już pozostanie niewysłowione.

Ale nawet jako takie – przecież to jest.
W spojrzeniu, w powietrzu, w ciszy niedopowiedzenia.
Wiemy to i czujemy.

Stanowi to część tego ciężaru,
którego być może jedyny już dziś sens leży w tym,
by – dzięki pamięci, świadomości i rodzącej się w nich
odpowiedzialności
– uchronić człowieka przed tak potwornym systemem
odczłowieczenia.

Nie jest prawdą, że historia lubi się powtarzać.
To byłoby za łatwe. Zbyt modelowe.
Ona, historia – niczym kameleon – ma wyjątkowy dar kamuflowania
zagrożeń.
Nastaną więc inne czasy, kształtowane przez nowe podmychy
populizmu,
inne hasła propagandowe, rozmaite ideologie i postawy znieczulicy.
Już są.

Lecz my dziś nie jesteśmy już nieświadomi.
Dlatego dziś, w tym dniu, pragnę Wam podziękować,
za każde słowo Waszego świadectwa,
za wszystkie głosy Waszych ostrzeżeń
oraz za to wszystko niewysłowione, w którym rodzi się wiara w to,
że damy radę – my powojenni –
nieść w przyszłość i dzielić się z kolejnymi pokoleniami darowanym
nam ciężarem
Waszego doświadczenia. ■



Dyrektor Muzeum Auschwitz pan Piotr M. A. Cywiński

Fot. Jarosław Praszkiwicz



ARCHEOLOGIA – WYSTAWA NA 72. ROCZNICĘ WYZWOLENIA AUSCHWITZ W MIEJSCU PAMIĘCI ORAZ SIEDZIBIE UNESCO

Oryginalne osobiste przedmioty należące do ofiar Auschwitz, odnalezione w 1967 r. podczas prac archeologicznych w rejonie komory gazowej i krematorium III w Birkenau, zostały po raz pierwszy publicznie pokazane na wystawach w Miejscu Pamięci Auschwitz oraz w siedzibie UNESCO w Paryżu. Ekspozycja *Archeologia* została przygotowana z okazji 72. rocznicy wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz, którą obchodziliśmy 27 stycznia 2017 r.



Oryginalne osobiste przedmioty należące do ofiar Auschwitz pokazane w Miejscu Pamięci na wystawie czasowej oraz w siedzibie UNESCO

Fot. Paweł Sawicki

– Przedmioty te są niezwykłym dokumentem prowadzonej w obozie przez Niemców zagłady, ale przede wszystkim – poruszającym osobistym świadectwem ofiar. To w zdecydowanej większości przypadków ostatnie osobiste rzeczy, które udało się zachować Żydom kierowanym bezpośrednio po selekcji z rampy na śmierć do komór gazowych – powiedziała Alicja Wójcik, szefowa Wystawiennictwa Muzeum. Pokazane zostaną m.in. termometry, butelki po lekach czy perfumach, fragmenty butów, sztucze, biżuteria, zegarki, szczotki, fajki, zapalniczki, fragmenty naczyń, guziki, scyzoryki, klucze i wiele innych przedmiotów, w których ukryta jest tajemnica i historia osób, które je ze sobą zabrały. Prezentowane na wystawie przedmioty to część ok. 16 tysięcy obiektów pochodzących z prac archeologicznych prowadzonych w 1967 r. w pobliżu ruin komory gazowej i krematorium III w Birkenau. Z nieznanых powodów jedynie niewielka ich część trafiła

wówczas do Zbiorów Muzeum. Większość została na ponad pół wieku zdeponowana poza Miejscem Pamięci i pozostała w zapomnieniu, aż do czerwca ubiegłego roku, kiedy to świat obiegła niecodzienna wiadomość o ich odnalezieniu. Impulsem do rozpoczęcia trwających wiele miesięcy poszukiwań była analiza filmu *Archeologia* w reżyserii Andrzeja Brzozowskiego, który dokumentował prowadzone wtedy prace. Ze zdjęć wynikało jasno, że wykopano wówczas znacznie więcej obiektów, niż wskazywał na to archiwalny inwentarz Zbiorów. Pracownicy Muzeum zaczęli sprawdzać szczegółowo każdy watek, choć nie było pewności czy obiekty nie zostały zaprzepaszczone lub rozproszone. Udało się jednak odnaleźć i nawiązać kontakt z ostatnimi żyjącymi osobami uczestniczącymi w tamtym projekcie archeologicznym, aż w końcu dokonano sensacyjnego odkrycia. Historyczne obiekty znajdowały się w 48 kartonach w jednym z budynków Polskiej Akademii Nauk.

Zdecydowana większość z nich cały czas znajdowała się w opisanych, indywidualnych opakowaniach wskazujących m.in. miejsce odnalezienia czy dokładne dane dotyczące obiektu. W czerwcu ubiegłego roku przedmioty powróciły do Miejsca Pamięci. – To niespodziewany, zupełnie wyjątkowy dzień w najnowszej historii

naszego Muzeum – powiedział wówczas dyrektor Muzeum dr Piotr M. A. Cywiński. W ciągu niespełna pięciu lat istnienia obozu Auschwitz zginęło w nim co najmniej 1,1 miliona ludzi. Wśród nich większość, czyli około 1 mln osób, stanowili Żydzi. Wśród ofiar obozu było także m.in. ok. 75 tys. Polaków, 21 tys. Romów oraz 15 tys. sowieckich jeńców wojennych. Żydów skierowanych na śmierć w komorach gazowych esesmani utrzymywali w nieświadomości tego, co ich czeka. Mówiono im, że zostaną umieszczeni w obozie, wcześniej jednak muszą poddać się dezynfekcji i kąpieli. Pędzeni do komór gazowych Żydzi do ostatniego momentu swojego życia starali się zachować drobiazgi dla nich najdroższe i najbliższe, w tym te niezwykle potrzebne w codziennym życiu. Właśnie te niezwykle, symboliczne ślady ofiar oglądać można na wystawie. Ekspozycja w siedzibie UNESCO w Paryżu została otwarta 26 stycznia o 14.30. Zaraz potem odbyła się dyskusja pt. *Edukować dla*

lepszej przyszłości. Rola historycznych miejsc i muzeów w nauczaniu o Holokauście, w której udział wziął m.in. dyrektor Muzeum Auschwitz dr Piotr M. A. Cywiński. Wystawę w Paryżu można było oglądać do 10 lutego. Partnerem wydarzenia w Paryżu był Memorial de la Shoah. Natomiast w Miejscu Pamięci Auschwitz *Archeologia* jest dostępna dla odwiedzających od 27 stycznia do 24 lutego, w sali wystaw czasowych w bloku 12, od niedzieli do piątku w godzinach 10.00-16.00 w styczniu i 10.00-17.00 w lutym. Tereny byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau w 1979 r. zostały wpisane, jako jedyny tego typu obiekt, na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. 27 stycznia, dzień wyzwolenia obozu Auschwitz, jest na świecie obchodzony jako Międzynarodowy Dzień Pamięci o Holokauście. ■

Paweł Sawicki



Oryginalne osobiste przedmioty należące do ofiar Auschwitz pokazane w Miejscu Pamięci na wystawie czasowej oraz w siedzibie UNESCO

Fot. Paweł Sawicki

DANE ESESMANÓW Z ZAŁOGI KL AUSCHWITZ PUBLICZNIE DOSTĘPNE

Dane esesmanów wchodzących w skład załogi SS niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz dostępne są w przygotowanej przez Instytut Pamięi Narodowej we współpracy z Muzeum Auschwitz bazie danych pod adresem www.truthaboutcamps.eu/zalogass. Projekt zaprezentowano 30 stycznia na konferencji w Krakowie, w której udział wzięli m.in. prezes IPN – dr Jarosław Szarek oraz dyrektor Muzeum Auschwitz – dr Piotr M. A. Cywiński.



Fot. Paweł Sawicki

Dane esesmanów wchodzących w skład załogi SS niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz dostępne są w przygotowanej przez Instytut Pamięi Narodowej we współpracy z Muzeum Auschwitz bazie danych

W bazie danych – oprócz nazwisk esesmanów – znajdują się ich dane personalne: data i miejsce urodzenia, numer służbowy, data przybycia do KL Auschwitz i data jego opuszczenia, wykształcenie, obywatelstwo. Są tam także fotografie niektórych funkcjonariuszy SS, a w przypadku tych, którzy po wojnie byli sądzeni – dokumenty wymiaru sprawiedliwości. – Prezentowana baza jest efektem wielopokoleniowych badań zapoczątkowanych zaraz po wojnie przez komisję ścigania zbrodniarzy, a następnie w środowiskach akademickich oraz w Muzeum Auschwitz. Niemcy przed ucieczką z obozu wywozili i palili akta administracji obozowej. Zniszczono większość dokumentów – powiedział dyrektor Muzeum Auschwitz dr Piotr M. A. Cywiński. – Paradoksem jest to, że dziś dysponujemy znacznie obszerniejszą dokumentacją więźniarską, niż tą dotyczącą samej załogi SS. Stąd prace nad tą bazą wy-

magaly m.in. licznych kwerend zagranicznych. Mam nadzieję, że ta baza, prezentowana publicznie, pomoże wszystkim nam w kolejnych badaniach nad historią załogi SS obozu Auschwitz – dodał dyrektor Cywiński. – Jest to dzień historyczny. Tą bazą rozpoczynamy realizację dużego projektu. Zaczynamy od KL Auschwitz, ale w planach mamy rozwinięcie tej listy również o inne niemieckie nazistowskie obozy koncentracyjne – powiedział prezes IPN Jarosław Szarek. Zdaniem prezesa IPN baza ta może być jednym z narzędzi, które może pomóc w przeciwdziałaniu kłamliwym sformułowaniom o „polskich obozach koncentracyjnych”. – Ta baza jest odpowiedzią na te głosy. Skoro słyszymy o polskich obozach koncentracyjnych, to w tej bazie widzimy załogę funkcjonariuszy SS. Pokazujemy to w Internecie w skali, w jakiej nikt wcześniej tego nie zrobił – dodał.

Baza powstała w ramach wznowionego w 2011 r. przez Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Krakowie śledztwa dotyczącego zbrodni popełnionych przez Niemców na terenie obozu Auschwitz. Podstawą do jej przygotowania był wykaz załogi KL Auschwitz opracowany przez socjologa i historyka, specjalizującego się w historii III Rzeszy, prof. Aleksandra Lasika z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Na podstawie różnych szacunków można ustalić, że w 1941 r. załoga SS w KL Auschwitz liczyła około 700 członków, w czerwcu 1942 r. – około 2 tys., w kwietniu 1944 około 3 tys., natomiast w sierpniu 1944 r. – około 3,3 tys. esesmanów i nadzorczyń SS. Najwyższy stan został osiągnięty w połowie stycznia 1945 r. w związku z ostateczną ewakuacją KL Auschwitz i wyniósł on 4480 esesmanów i 71 nadzorczyń SS. Przez cały okres istnienia KL Ausch-

witz przewinęło się przezeń – jako członkowie załogi – ok. 8100-8200 esesmanów oraz ok. 200 nadzorczyń. Upubliczniona baza danych zawiera informacje nie tylko o esesmanach pełniących służbę w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym i zagłady jako wartownicy oraz pracownicy sześciu wydziałów administracji obozowej. Znajdują się tam także osoby zatrudnione w wydzielonych i zamiejscowych jednostkach organizacyjnych SS podporządkowanych komendantowi obozu Auschwitz, takich jak Instytut Higieny SS (SS-Hygiene Institut der Waffen-SS und Polizei) w Rajsku czy Centralny Zarząd Budowlany SS (SS-Zentralbauleitung der Waffen SS und Polizei Auschwitz O/S). Baza nie obejmuje danych osobowych żołnierzy Wehrmachtu, wykorzystywanych w niektórych komandach zewnętrznych i podobozach jako pomocniczy personel strażniczy, wartowników z 8.

kompanii (8. ukrainische Kompanie), składającej się głównie z Ukraińców. Nie ma tam również danych nadzorczyń SS i radiotelegrafistek w służbie SS oraz nienależących do SS sióstr Niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Muzeum Auschwitz w ostatnich dniach zwróciło się także z apelem do niemieckiej i austriackiej opinii publicznej o przekazywanie dokumentów, zdjęć, prywatnych listów, czy jakichkolwiek innych materiałów związanych z załogą SS obozu Auschwitz.

– Dotychczas opieraliśmy się głównie na relacjach i wspomnieniach byłych więźniów, zachowanej dokumentacji obozowej oraz powojennych materiałach procesowych. Do dziś stanowi to fundament naszej wiedzy. Nie posiadamy jednak wielu źródeł, które pozwalają lepiej i pełniej zrozumieć motywację sprawców. W archiwach bowiem zachowało się bardzo niewiele prywatnych materiałów stworzonych przez członków załogi KL Auschwitz – powiedział dyrektor Muzeum dr Piotr M. A. Cywiński. – Jestem całkowicie przekonany, że jedynie wspólny wysiłek może doprowadzić do pełniejszego zrozumienia mechanizmów systemowej nienawiści, do analizy której perspektywa ofiary siłą rzeczy nie może w pełni posłużyć. Bardzo potrzebujemy dziś nowych źródeł do pełniejszego obrazu historii Auschwitz i Zagłady – podkreślił.

Temat załogi SS i powojennych procesów sprawców porusza ostatnia publikacja Muzeum *Nie poczuwam się do żadnej winy... Zeznania esesmanów z załogi KL Auschwitz w procesie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie (24 listopada – 16 grudnia 1947)*. Składają się na nią najciekawsze fragmenty zeznań esesmanów złożone podczas procesu w Krakowie, który odbył się dwa lata po zakończeniu II wojny światowej. ■

Paweł Sawicki





ROK 2017 W MDSM

W roku 2017 MDSM planuje realizację wielu wydarzeń edukacyjnych i kulturalno-obywatelskich, do udziału w których już teraz serdecznie zapraszamy.

Młodzieży i studentom polecamy nasze międzynarodowe seminaria edukacyjne realizowane wspólnie z partnerami z Niemiec, Ukrainy, Białorusi, Austrii i Luksemburga, podczas których – w formie warsztatów teatralnych, multimedialnych i filmowych – zajmiemy się wieloma aktualnie ważnymi tematami. Pochylimy się nad kwestią uchodźców w Europie i poszanowania praw człowieka, podejmiemy analizę kultury pamięci o Auschwitz i Holokauście z perspektywy kraju uczestników projektu oraz wpływu wydarzeń II wojny światowej na los jednostki, grup narodowych i etnicznych, przyjrzymy się również mechanizmom rządzącym światem wtedy i dzisiaj. Wspólnie z młodzieżą z Oświęcimia przeprowa-

dzimy dwie akcje społeczne: w kwietniu – Ogólnopolską Akcję *Zonkile*, upamiętniającą powstanie w Getcie Warszawskim, a w grudniu Międzynarodowy Maraton Pisania Listów Amnesty International w obronie osób niesłusznie oskarżonych lub skazanych.

Nauczycieli i edukatorów zapraszamy do udziału w VIII Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej: *Auschwitz i Holokaust na tle zbrodni ludobójstwa w XX wieku. Świadkowie: Między ofiarą a sprawcą zbrodni* oraz w polsko-niemieckim sympozjum *Drogi wolności. Akademia na (pery)feriach*. Zachęcamy również do korzystania z naszej oferty warsztatów edukacyjnych dla młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych opisanej na stronie interne-

towej: <http://mdsm.pl/pl/edukacja/warsztaty-menu>

W programie wydarzeń kulturalno-obywatelskich znajdują się m.in. kolejne cztery edycje Krakowskiego Salonu Poezji, dwie odsłony projektu Alternatywna Scena MDSM, spektakl *Album Karla Höckera*, koncert muzyki żydowskiej, recital Adama Makowicza, sympozjum Weinbergowskie oraz prezentacja filmu Grzegorza Gajewskiego *Szrajberka z Auschwitz*, ukazującego losy Zofii Posmysz. Po sukcesie wystawy w siedzibie Parlamentu Europejskiego w Strasburgu, planowane są kolejne prezentacje VI Międzynarodowego Biennale Plakatu Społeczno-Politycznego, m.in. w Stuttgartarcie, Erfurcie, Bilbao, Guernice, Krakowie i innych miastach Polski.

Szczegółowy program wydarzeń MDSM na poszczególne miesiące roku 2017 znajduje się na stronie www.30.mdsm.pl

MDSM



POLSKO-NIEMIECKIE SEMINARIUM FOTOGRAFICZNE W MDSM

W Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży od wielu lat organizowane są warsztaty fotograficzne. W roku jubileuszowym odbyło się polsko-niemieckie seminarium fotograficzne *Twarze miasta – oblicza pamięci*, które trwało od 26.11. do 02.12.2016.

Młodzi Niemcy i Polacy starali się wspólnie odkryć twarze miasta i oblicza pamięci, konfrontując się z miejscem i warsztatem fotografa. W ten sposób powstały zdjęcia, które pokazują dzisiejsze miasto i Miejsce Pamięci Auschwitz-Birkenau na styku historii z terażniejszością. Wyjątkowa dla uczestników była możliwość robienia zdjęć na terenie Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau po zmierzchu.

W pierwszych dniach seminarium młodzi Niemcy i Polacy zajmowali się intensywnie historią byłego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau, a także zapoznali się z (żydowską) historią miasta Oświęcimia. W tym czasie młodzież miała nauczyć się świadomie odkrywać to miejsce, dlatego w tym czasie nie robiono jeszcze zdjęć. Po warsztatach fotograficznych prowadzonych przez prof. Jacka Witolda, który objął też opieką artystyczną, młodzież udała się w głąb miasta w poszukiwaniu motywów.

Zanim młodzi zrobili pierw-

sze zdjęcia w Miejscu Pamięci Auschwitz-Birkenau, spotkali się z Pawłem Sawickim, który wcześniej oprowadzał ich po tym miejscu, by czerpać z jego doświadczeń i wskazówek dotyczących fotografowania na terenie Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. W następnych dniach powstało wiele przejmujących fotografii, co spowodowało, że wybór zdjęć do wspólnej wystawy stał się wyzwaniem. W ostatni wieczór tygodnia seminaryjnego młodzi ludzie mogli publicznie i z dużym sukcesem zaprezentować

swoje dzieła podczas otwarcia wystawy. W tym czasie kilkoro młodych przedstawiło swoje dzieła publiczności i podzieliło się swoimi refleksjami.

Seminarium finansowane było ze środków Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM) w ramach programu grantowego Zachować Pamięć oraz Stowarzyszenia Wspierającego MDSM.

Koordynacja projektu:
Judith Hoehne-Krawczyk
Tłumaczenie:
Maria Knapik-Wciślak



Uczestnicy polsko-niemieckiego seminarium fotograficznego *Twarze miasta – oblicza pamięci*

Fot. Martin Kohlberger

Jedna z 27 fotografii z komentarzem autorki Kingi Zielńskiej do swojego dzieła *Kruchość widzę, kruchość...*

Kruchość widzę, kruchość...

Na zdjęciu uchwycona jest chwila. Do drutu ogrodzenia muzeum w Brzezince przyczepiona jest nitka. Powiewa ona na wietrze. Jeszcze chwila i nitka zniknie. Druk kolczasty symbolizuje ból, coś nieprzemijającego, trwałego. Nitka jest natomiast czymś kruchym, ulotnym. Odwołując się do historii miasta, w którym została wykonana fotografia, można to odczytywać jako los istnień, które musiały zakończyć swoje życie w obozie Birkenau. Druk to historia, która jest niezmienna. To się wydarzyło i będzie także w przyszłości obecne. Nie możemy o tym zapomnieć.



Fot. Kinga Zielńska



FAŁSZERZE PIEPRZU. HISTORIA RODZINNA

Centrum Żydowskie zaprasza na spotkanie z Moniką Sznajderman, autorką książki *Falszerze pieprzu. Historia rodzinna*. Spotkanie odbędzie się 22 lutego br. o godz. 18.00 w Cafe Bergson. Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy.

Monika Sznajderman – antropolog kultury; stopień doktora nauk humanistycznych otrzymała w Instytucie Sztuki PAN w Warszawie. Autorka książek *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i AIDS*, *Współczesna Biblia Pauperum. Szkice o wideo i kulturze popularnej*, *Błazen. Maski i metafory oraz Falszerze pieprzu. Historia rodzinna*. Redaktorka kilku antologii esejów, m. in. *Nostalgia. Eseje o tęsknocie za komunizmem*, *Znikająca Europa* (z Kathariną Rababe), *Jako dowód i wyraz przyjaźni*. Reportaże o *Pałacu Kultury* (z Magdaleną Budzińska). Od 1996 r. prowadzi Wydawnictwo Czarne. ■

„Falszerze pieprzu” to niezwykła książka pokazująca splątane polskie losy i zawikłane historie rodzinne. Autorka z czułością opisuje rodzinę swojego Ojca, o której w domu się nie mówiło. Pieczołowicie odtwarza losy żydowskich przodków, odnajdując ślady ich istnienia w przedwojennej prasie, archiwach, zapisach hipotecznych, książkach telefonicznych. Analizuje stare fotografie i zbiera ślady rozproszone pomiędzy Miedzeszynom, warszawskim gettem, Radomiem, Złoczowem, Oświęcimiem i Australią, odtwarzając światy ich życia i ich śmierci.

Z taką samą troskliwością opisuje przodków Matki z malowniczej polsko-saksońskiej rodziny. Wspomnienia i anegdoty o życiu kilku pokoleń Lachertów towarzyszyły autorce od dzieciństwa: ojciec rodu, który wygrał w karty karekę i spory majątek, sławny architekt, dyrektor wielkiego koncernu w carskiej Rosji, prominentny działacz Stronnictwa Narodowego. Ich dzieje toczą się w Warszawie, w Moskwie, na Wołyniu, wreszcie – w majątku Ciechanki na Lubelszczyźnie.

Prof. Barbara Engelking

CZ

To jest jedyny w swoim rodzaju żydowsko-polski dwuportret rodzinny. Żydowska połowa jest przejmująca, a polska fascynująca. Dla każdego, kto chce naprawdę wiedzieć i próbuje zrozumieć.

Henryk Grynberg

FAŁSZERZE PIEPRZU. HISTORIA RODZINNA

SPOTKANIE Z MONIKĄ SZNAJDERMAN

22.02.2017

(ŚRODA), GODZ. 18⁰⁰

WSTĘP WOLNY
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

CAFE
BERGSON



PLAC KS. JANA SKARBKA 2, OŚWIĘCIM



ŻYDOWSKI OŚWIĘCIM UPAMIĘTNIONY PRZEZ GOOGLE

27 stycznia br., w 72. rocznicę wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau, Muzeum Żydowskie w Oświęcimiu udostępniło na platformie Google specjalną wystawę pt. *Oszpicin. Historia żydowskiego Oświęcimia*.

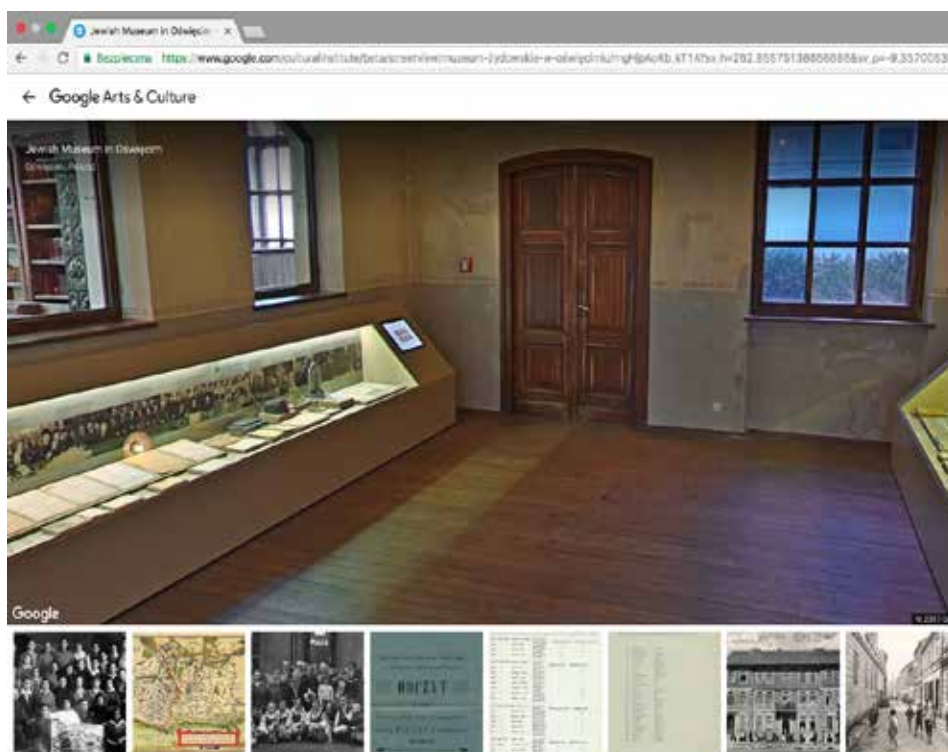
Tomasz Kuncewicz, dyrektor Centrum Żydowskiego w Oświęcimiu, które prowadzi Muzeum Żydowskie, powiedział: – Nowa wirtualna wystawa w Google to ważny krok dla upowszechnienia wiedzy o żydowskiej przeszłości naszego miasta, która pozostaje w cieniu tragedii Auschwitz i Holokaustu. Cieszymy się, że Google pomaga nam zachować pamięć o przedwojennych żydowskich mieszkańcach Oświęcimia, nazywanego przez nich samych Oszpicin (z jidysz: goście).

Nowa wystawa jest dostępna na platformie Google Arts&Culture. Dzięki zaawansowanej technologii każdy będzie mógł obejrzeć wysokiej jakości zdjęcia i dokumenty oso-

biste oraz zapoznać się z komentarzem kuratora wystawy do materiału, który opowiada historię ponad 400 lat współtworzenia miasta Oświęcimia przez jego żydowskich mieszkańców. Wystawę można obejrzeć pod adresem: <http://www.ajcf.pl/online-exhibition/>. ■

CZ

Google Arts & Culture to nowy, wciągający sposób obcowania ze sztuką, historią oraz światowymi skarbami kultury, które pochodzą ze zbiorów ponad 1000 instytucji na całym świecie. Projekt został stworzony przez Google Cultural Institute, jest bezpłatny i dostępny dla wszystkich użytkowników internetu dzięki stronie www, a także mobilnie na iOS i Android.





PO KAŻDEJ NOCY NASTĘPUJE ŚWIT, A PO NIM PORANEK, KTÓREGO ŚWIATŁO OGŁASZA NOWY DZIEŃ... I ŻYCIE LUDZI...

10. PODRÓŻ POCIĄGU PAMIĘCI Z PARYŻA DO OŚWIĘCIMIA

Pociąg Pamięci to specjalny pociąg, który co dwa lata wyrusza z podparyskiego dworca kolejowego Drancy, miejsca deportacji francuskich Żydów, do Auschwitz. Inicjatywa ta zrodziła ponad 20 lat temu. Jej pomysłodawcami byli ks. Jean Dujardin, teolog zaangażowany w dialog chrześcijańsko-żydowski, były sekretarz episkopatu francuskiego ds. Judaizmu, siostra Luise Marie Niesz (Notre Dame de Sion) oraz Martine Querett, dyrektorka Liceum Notre Dame de Sion. W dziesiątej podróży do Oświęcimia, która miała miejsce w dniach od 14-17 listopada ub.r., uczestniczyło 470 osób, w tym około 100 dorosłych – nauczycieli i rodziców.

– Jesteśmy przekonani, że to, co wydarzyło się w Auschwitz podczas II wojny światowej, z pewnością nie było jedyną masową zbrodnią spośród okrucieństw XX w., ale że jest paradygmatem wszystkich form ludobójstwa, które bez względu na to, jak dokładnie ta forma wyglądała, zawsze oznaczały zaprzeczenie człowieczeństwa – powiedziała organizatorka Martine Querett. – Chcemy więc towarzyszyć naszej młodzieży podczas aktu upamiętnienia, który powinien wyrazić nie tylko pamięć, ale również sięgnąć w głąb do własnego wnętrza, by nakłonić sumienie i umiejętności do rozróżnienia dobra od zła, a także uświadomić obecność tutaj – dodała Querett. W projekcie uczestniczyło 16 szkół z Paryża, okolic oraz innych rejonów Francji, w tym cztery licea Notre Dame de Sion. Wzięli w nim udział ochotnicy, którzy na sześć miesięcy przed podróżą rozpoczęli szkolenia. Organizatorzy bowiem zakładają, że „W Auschwitz widzi się to, co się już poznało”. Etap przygotowawczy obejmował pogłębianie wiedzy na temat Holocaustu. W ramach tego zadania młodzież i dorośli angażowali się w prace nad różnymi projektami, które poruszały m.in. zagadnienia

– takie jak: prawa człowieka, antysemityzm, nazizm, ruch oporu i ratowanie Żydów w rejonie Marsylii, opór Żydów w Treblince i Sobiborze, powstanie w getcie warszawskim, antyżydowska polityka Vichy, o. Père Devaux, s. Mère Francia – ukrywanie i pomoc żydowskim dzieciom, eksperymenty medyczne czy Sonderkommando. W sumie przygotowanych zostało 15 projektów. Młodzież i dorośli uczestniczyli również w zorganizowanych wyjazdach do Muzeum Sztuki i Historii Judaizmu w Paryżu, Muzeum Pamięci Shoah w Paryżu oraz Drancy. Każdy z uczestników napisał list motywacyjny.

Od 20 lat program podróży nie zmienił się, a poszczególne jego punkty są dokładnie przemyślane. Dłaczego zdecydowano się na długą podróż pociągiem, specjalnie wynajętym od SNCF, który kończy swój bieg bezpośrednio w Oświęcimiu? Forma transportu nie została wybrana ze względów symbolicznych. Podróż pociągiem wyposażonym w salę konferencyjną i radiowęzeł daje możliwość podzielenia się ze wszystkimi uczestnikami wcześniej opracowanymi tematami. To również czas na wspólne debaty i dysku-

sje oraz przygotowanie się do upamiętnienia w Birkenau. Kilkunastogodzinna podróż z powrotem jest także okazją do zagłębienia się w bezmiarze pytań, których nie można uniknąć, a które należy zadać przed powrotem do codzienności.

Dwa dni spędzone w Oświęcimiu przeznaczone były na wizytę studyjną w byłym obozie Auschwitz-Birkenau, panel dyskusyjny w Oświęcimskim Centrum Kultury, wizytę w synagodze oraz na terenie Judenrampy, gdzie od wiosny 1942 do maja 1944 r. znajdował się jeden z większych węzłów komunikacyjnych, który wykorzystywany był przez niemieckich nazistów do przywozu Żydów.

W trakcie wizyty w byłym obozie w Birkenau, do którego grupa dotarła w marszu milczenia z Centrum Dialogu i Modlitwy, została zorganizowana ceremonia upamiętnienia. 470 osób oddało hołd pomordowanym, modląc się i zapalając setki świec, które uformowane zostały na kształt gwiazdy Davida... Życie każdego jest niezastąpione, wyjątkowe. Światło delikatnych świec przyczyniło się do nowego braterstwa ludzkości. Modlono się słowami psalmu 74 *Nad gruzami świątyni*, odmawiano za duszę zmarłych *El Male Rahamim* oraz recytowano *Kadisz*. W akcie upamiętnienia przedstawiciele młodzieży poszczególnych szkół wyczytywali zapisane na długim zwoju nazwiska i imiona osób, które zostały tutaj zamordowane. Na tej liście znajdowali się krewni, członkowie rodzin uczestników podróży i ich przyjaciół, wśród nich francuskie, polskie, niemieckie nazwiska. Uroczystość zakończyła się marszem nadziei. Na torach rozwinęto długi na kilkanaście metrów zwoj płótna, zwrócony

w kierunku przeciwnym do przyjazdu pociągów śmierci, w kierunku życia. Na nim został umieszczony napis „Pamiętam” w wielu językach. Zwoj ten został przygotowany jeszcze we Francji razem z młodzieżą, która nie mogła przyjechać do Oświęcimia.

Spotkanie przy okrągłym stole, które miało miejsce po południu tego samego dnia, zgromadziło filozofów, teologów, osoby z żydowskich wspólnot oraz zaangażowane w dialog chrześcijańsko-żydowski. W tym roku wśród zaproszonych do dyskusji gości byli m.in. Symcha Keller – Przewodniczący Rady Religijnej Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP, Eliza Shvartsman z krakowskiego JCC oraz siostra Anna Bodzińska z katolickiej wspólnoty sióstr Notre Dame de Sion. Omówione zostały zagadnienia dotyczące judaizmu wczoraj i dzisiaj w Polsce i w Europie. Oprócz tego poruszane

były zagadnienia historyczne i filozoficzne dotyczące człowieka i jego sumienia, zła, łaski oraz zachowania pamięci.

Dla młodych ludzi, którzy uczestniczą w podróżach pamięci, ważna jest edukacja historyczna, zapobieganie antysemityzmowi oraz przejawom ksenofobii. Doświadczenie Auschwitz to dla nich nie tylko kilka godzin spędzonych na terenie Miejsca Pamięci, lecz cała kilkudniowa podróż. – Nikt nie jest zobowiązany, ale mimo to ludzie z całego świata stale wracają tutaj w przekonaniu, że jest to konieczne. Wydaje się niemożliwe, że cztery dni mogły tak wpłynąć na życie. A jednak coś się zmieniło. Te wspomnienia nie służą po to, aby wzbogacić naszą kulturę, lecz aby zmienić postanowienia w naszym sercu – powiedział jeden z uczestników projektu. ■

Beata Sereś



Zapalenie świec przy Międzynarodowym Pomniku Ofiar Obozu



Marsz Życia. Na płótnie znajduje się napis „Pamiętam” w wielu językach świata

PIOTR SETKIEWICZ NIE POCZUWAM SIĘ DO ŻADNEJ WINY... ZEZNANIA ESESMAŃÓW Z ZAŁOGI KL AUSCHWITZ W PROCESIE PRZED NAJWYŻSZYM TRYBUNAŁEM NARODOWYM W KRAKOWIE...

W dniach 24 listopada – 16 grudnia 1947 r. miał miejsce proces załogi obozu Auschwitz, zwany również pierwszym procesem oświęcimskim. Na ławie oskarżonych zasiadło 40 esesmanów i nadzorczyń SS, m.in. Arthur Liebehenschel (drugi komendant obozu), Max Grabner (szef obozowego gestapo) i Maria Mandl (kierowniczka obozu kobiecego w Birkenau). Proces zakończył się 39 wyrokami skazującymi (w tym zapadły 23 wyroki śmierci) i jednym wyrokiem uniewinniającym.

Publikacja zawiera zeznania oskarżonych, których linia obrony opierała się przede wszystkim na powoływaniu się na działanie na rozkaz, pomniejszaniu swej roli w hierarchii służbowej KL Auschwitz oraz zaprzeczaniu osobistej odpowiedzialności za popełnione czyny, zwłaszcza gdy brakowało naocznych świadków lub obciążających dokumentów.

Tytuł *Nie poczuwam się do żadnej winy...* to cytata z wypowiedzi wielu oskarżonych w tym procesie. Zeznania te same w sobie zawierają istotny element poznawczy – pokazują wysiłki esesmanów, zmierzające do zafalszowania rzeczywistości obozowej, podejmowane być może nie tylko w obliczu zbliżającego się procesu karnego, lecz również i jeszcze w obozie, w celu racjonalizowania okrucieństwa i bestialskich mordów popełnianych w Auschwitz.

Publikacja dostępna jest

w księgarni Muzeum online: <http://auschwitz.org/ksiegarnia/> Paweł Sawicki

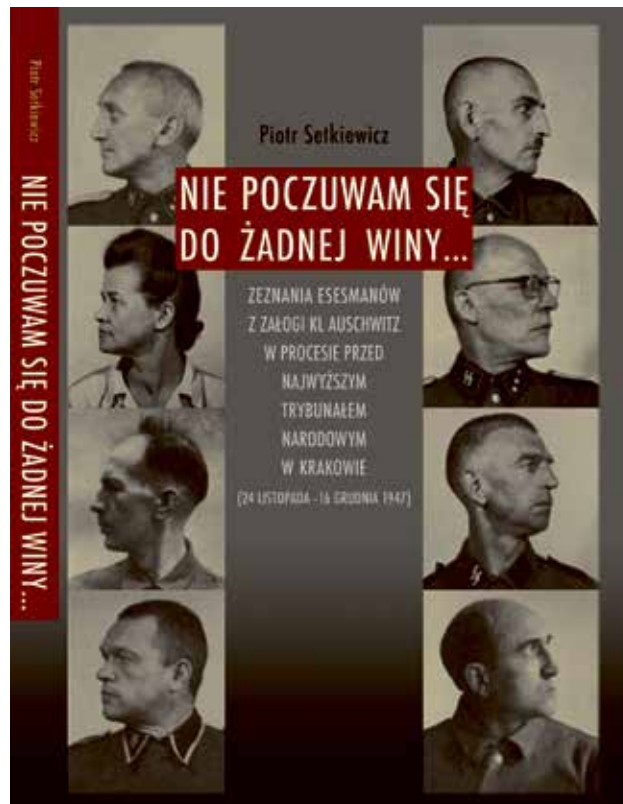
FRAGMENTY ZEZAŃ OSKARŻONYCH:

SS-Untersturmführer Maksymilian Grabner (szef obozowego Wydziału Politycznego):

„W związku z moją działalnością i służbą w oświęcimskim obozie koncentracyjnym nie poczuwam się do żadnej winy. Nie mam w moim sumieniu poczucia, że dopuściłem się tam jakiegokolwiek bezprawia (...)”.

SS-Obersturmbannführer Arthur Liebehenschel (drugi komendant obozu):

„Nie wiedziałem również wówczas, że w podległych inspekcji obozów koncentracyjnych zabija się masowo ludzi przy użyciu gazów, wybiera ludzi z obozów dla wymordowania ich poza obozem i że przeprowadza się w obozach jakiegokolwiek egzekucje”.



KULTURALNY ROZKŁAD JAZDY

LUTY 2017

• 18 lutego

Koncert Alicji Majewskiej

Oświęcimskie Centrum Kultury zaprasza na koncert jednej z najpopularniejszych piosenkarek w Polsce - Alicji Majewskiej pt. *Piosenki, z których się żyje*. Artystce towarzyszyć będzie kwartet smyczkowy Warsaw Opera Quartet oraz przy fortepianie Włodzimierz Korcz.

Alicja Majewska jest jedną z najwybitniejszych piosenkarek i artystek estrady. W latach 1971-74 śpiewała w zespole Partita. W 1974 r. rozpoczęła karierę solową. Do 1977 r. związana była z warszawskim Teatrem na Targówku. Koncertowała w wielu krajach Europy, Azji, a także w ośrodkach polonijnych USA, Kanady i Australii. Wielokrotnie była nagradzana na Festiwalu Piosenki w Opolu, otrzymała również Grand Prix na festiwalu w Rostoku w 1980 r. oraz Grand Prix na festiwalu w Hawanie w 1985 r. Wylansowała szereg przebojów, m.in. *Jeszcze się tam żagiel bieleł, Odkryjemy miłość nieznaną, Być kobietą, To nie sztuka wybudować nowy dom*. Wykonuje pieśni sakralne, bierze udział w oratoriach Włodzimierza Korcza i Ernesta Brylla. Jej piosenki opierają się zmiennym modom i wciąż fascynują kolejne pokolenia.

Przed dokonaniem rezerwacji i zakupu biletów prosimy o zapoznanie się z regulaminami dostępnymi na stronie internetowej Oświęcimskim Centrum Kultury www.ock.org.pl.

Bilety: 65 zł, 55 zł, 45 zł. Godz. 18.00.

Oświęcimskie Centrum Kultury

• 21 lutego

Coś z niczego

Kolejne warsztaty twórczej aktywności pt. *Coś z niczego* adresowane są do dzieci w wieku 8-12 lat. Rozwijają umiejętności manualne oraz kreatywność dziecka, pokazują sposoby wykonania różnych przedmiotów prostymi sposobami. Warsztaty będą się odbywały raz w miesiącu (jedną godzinę) w Oświęcimskim

Centrum Kultury. Udział w nich jest bezpłatny. Zapisy przyjmowane są w Informacji OCK. Liczba miejsc ograniczona - decyduje kolejność zgłoszeń. Kolejne spotkanie 14 marca 2017 r. o godzinie 16:30. Godz. 16.30.

Oświęcimskie Centrum Kultury

• 25 lutego

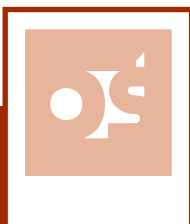
Mayday 2

Oświęcimskie Centrum Kultury zaprasza na spektakl komediowy w reżyserii Marcina Sławińskiego pt. *Mayday 2*. Spektakl od ponad dziesięciu lat gości na krakowskiej scenie, ciesząc się niebywałą popularnością wśród widzów – podobnie jak *Mayday* – którzy śledzą kolejne perypetie londyńskiego taksówkarza bigamisty i konsekwencje po latach jego szaleństw... W *Mayday* londyński taksówkarz bigamista John Smith, któremu przez lata udało się bezkolizyjnie lawirować między dwiema kochającymi go żonami, zostaje zdemaskowany na skutek wypadku ulicznego, co wywołało lawinę komplikacji. W *Mayday 2* – po osiemnastu latach od wcześniejszych wydarzeń – John Smith nie zmańdrzał ani o jotę i wciąż czyni akrobatyczne wysiłki, żeby utrzymać obie żony – Barbarę i Mary – w stanie nieświadomości. Niestety widmo... kazirodztwa zawisa nad dwiema rodzinami taksówkarza. Wszystko za sprawą nowych technologii. Syn Barbary i córka Mary przypadli sobie do gustu przez... internet, a teraz dążą do prawdziwego poznania...

Czas: 135 minut (1 przerwa). Godz. 18.00. Bilety: 70 zł, 60 zł, 50 zł.

Przed dokonaniem rezerwacji i zakupu biletów prosimy o zapoznanie się z regulaminami dostępnymi na stronie internetowej Oświęcimskim Centrum Kultury www.ock.org.pl.

Oświęcimskie Centrum Kultury



TOPOGRAFIA PAMIĘCI

Miejsca pamięci o ofiarach kompleksu obozowego Auschwitz znajdują się też w położonych ok. 10 km na południe od Oświęcimia, sąsiadujących ze sobą miejscowościach: Łęki i Łęki Zasole (sołectwie Zasole w gminie Brzeszcze).



Konstanty Jagiello



Katarzyna Gabryś



Zofia Gabryś



Jan Gabryś



Józef Gabryś

Łęki Zasole

Podczas II wojny światowej, do jesieni 1944 r., położone w centrum Łek Zasola, u zbiegu dróg prowadzących do Łek i Wilamowic (obecnych ulic Łeckiej i K. Jagiełły), domy rodzin Dusików i Jedlińskich pełniły rolę punktów oparcia, tzw. melin, dla okolicznych uczestników antyniemieckiego ruchu oporu, głównie członków oddziału partyzanckiego Armii Krajowej „Sosienki”, dowodzonego przez Jana Wawrzyczkę ps. „Danuta”. W dniu 27 października 1944 r. doszło do radykalnej zmiany w tym względzie w związku z akcją mającą na celu przejęcie pięciu więźniów obozu Auschwitz (jednego Austriaka i czterech Polaków) przez grupę akowców. Akcję tę zorganizował b. uciekinier z obozu Konstanty Jagiello ps. „Kostek” („Bez-zębny”), jednak z różnych względów nie akceptował jej Wawrzyczek. Uciekinierzy mieli być wywiezieni z obozu przez przekupionych dwóch esesmanów, samochodem ciężarowym wiozącym brudną bieliznę do pralni w Bielsku. Partyzanci oczekiwali ich w restauracji mieszczącej się w domu Dusików. Na widok zbliżającego się samochodu z licznymi esesmanami „Kostek” zorientował się, że przekupieni esesmani zdradzili i pobięli w kierunku gospodarstwa Jedlińskich. Gdy zaczął strzelać w stronę Niemców, podczas wymiany ognia poległ od ich strzałów. Jego zwłoki, także zwłoki zabitego przez SS miejscowego mieszkańca Jana Galocha, wywieziono do obozu. Aresztowano

szereg osób spośród partyzantów i miejscowych mieszkańców, część z nich umieszczono w obozie Auschwitz. Właściciela restauracji Juliana Dusika (ps. „Por”) przeniesiono stamtąd do obozu Mauthausen, gdzie zginął. Jego córkę Wandę (po mężu Kurdziel) przewieziono z siedziby gestapo w Oświęcimiu do więzienia śledczego w Mysłowicach. Przeżyła wojnę. W 1947 r. miejscowa ludność wzniosła w miejscu śmierci „Kostka” krzyż, jednak w 1949 r. władze komunistyczne doprowadziły do jego usunięcia i wybudowania tam pomnika z napisem: „Tu padł w dniu 27.10.1947 r. od kul zbirów hitlerowskich w walce o wolność i socjalizm Konstanty Jagiello »Kostek«, dowódca oddziału bojowego Oświęcim”. Przed deportacją do Auschwitz i podczas pobytu w obozie udzielał się w działalności organizacji lewicowych. Stąd też w ramach komunistycznej polityki historycznej eksponowano jego postać, skrywając fakt jego związków z AK. Do poświęconego mu miejsca pamięci prowadzi dobrze oznakowana ścieżka z ul. jego imienia. Najnowszy, szczegółowy opis tragicznej w skutkach akcji zorganizowanej przez „Kostka” zawiera wydana w końcu 2016 r. przez Stowarzyszenie Auschwitz Memento praca Marcina Dziubka pt. *Niezlomni z oddziału Sosienki. Armia Krajowa wokół KL Auschwitz. Nowe spojrzenie*.

Łęki

W ostatnich miesiącach przed wyparciem w stycz-

niu 1945 r. niemieckich okupantów przez Armię Czerwoną z Ziemi oświęcimskiej starali się oni, prawdopodobnie intensywniej aniżeli wcześniej, zwalczyć wszelkie przejawy ruchu oporu miejscowej ludności polskiej. Przeprowadzono szereg aresztowań osób podejrzanych o wrogą działalność. Jedną z takich akcji miała miejsce w Łekach w dniu 10 listopada 1944 r. Wcześniej rano członkowie niemieckich służb bezpieczeństwa przystąpili do otaczania domu zamieszkałego przez mocno wspierającą „Sosienki” rodzinę Gabrysiów, w 1941 r. wysiedloną z pobliskich Bielan, w związku z osadzeniem tam niemieckich bauerów. Senior rodziny, Józef Gabryś, próbował uniknąć aresztowania, wyskakując przez okno, jednak na oczach małżonki Katarzyny, został zastrzelony. Chwilę wcześniej zdołała zbiec, będąc w nocnej bieliznie, Zofia Gabryś ps. „Wera” (po wojnie po mężu Domasik), jedna z najbardziej czynnych łączniczek Wawrzyczka, ale po kilku godzinach została ujęta przez Niemców. Nikt z okolicznych mieszkańców nie odważył się jej ukryć. Aresztowano seniorkę rodziny Katarzynę i jej syna Jana ps. „Kos”, także niektórych sąsiadów, ponadto licznych innych mieszkańców Łek i okolicy. Jana Gabrysia zmuszono do przeniesienia zwłok swego ojca do ciężarówki. Wszystkich wywieziono autami do placówki gestapo funkcjonującej od początku wojny w budynku plebanii oświęcimskiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP. Potem część z nich, wśród nich

rodzeństwo Zofię i Jana Gabrysiów, umieszczono w charakterze więźniów policyjnych w obozie macierzystym Auschwitz. Zarówno w placówce gestapo, jak i w obozie, poddano ich okrutnym przesłuchaniom. Umieszczeni w obozie mieli stanąć przed sądem doraźnym orzekającym zazwyczaj wyroki śmierci. Nie doszło do tego, gdyż w styczniu 1945 r., w związku ze zbliżającymi się do Oświęcimia jednostkami Armii Czerwonej, zostali ewakuowani z obozu. Oboje młodzi Gabrysiowie zdołali zbiec w różnych miejscach z tras tzw. marszów śmierci. Ich matka została

zwolniona z gestapo oświęcimskiego po ok. miesiącu uwięzienia. ■

Dr Andrzej Strzelecki

(Poza wymienioną wyżej książką Marcina Dziubka bliżej odnośnie do przedstawionych tu miejsc i wydarzeń patrz m.in.: *relacje Zofii Gabryś-Domasik i Jana Gabrysia w zespole Oświadczenia w archiwum Muzeum Auschwitz-Birkenau; prace Jacka Lachendry i Henryka Swiebockiego wymienione w numerach 88 i 104 „Osi”*. Informacje o rodzinie Gabrysiów figurujące na s. 271, 272 książki *„Ludzie dobrej woli”* zawierają kilka nieścisłości).



Pomnik w Łekach

Fot. APMA-B

72. ROCZNICA WYZWOLENIA NIEMIECKIEGO NAZISTOWSKIEGO OBOZU KONCENTRACYJNEGO I ZAGŁADY AUSCHWITZ



Fot. Jarosław Praszkiwicz

